

Bytom: "Sól ziemi czarnej" - premiera baletowa w Operze Śląskiej [RECENZJA]

22.06.2021 Magdalena Nowacka-Goik

Nie podchodzę z pietyzmem do filmów Kazimierza Kutza. Cenię, szanuję, doceniam wkład w ducha śląskości, ale to wszystko.



Dlatego, kiedy usłyszałam, że najnowsza premiera baletowa w Operze Śląskiej będzie oparta na kanwie „Soli ziemi czarnej”, podeszłam do tego nieco sceptycznie...

Jak pokazać ducha tego filmu, bez śląskiej godki, jak oddać to, co istotne i ważne, a nie popaść w przaśność na zmianę z patosem. Jak pokazać kawałek historii, która jest tak odległa. I nie mówię już o samych powstaniach śląskich, ale nawet o filmie, który zrealizowano ponad pół wieku temu. I...okazuje się, że można. A środki do tego użyte czynią z opowieści o Śląsku i walce o bycie częścią Polski, historię uniwersalną. Pod względem formy, przekazu. Taką, która dotrze do każdego – bez względu na powiązania z regionem, bez względu na to, że jest z zupełnie innego pokolenia. Także z innego już Śląska.

Zobacz galerię(32 zdjęcia)

Oczywiście ogromna w tym zasługa reżysera i choreografa, Artura Żymelki, który miał pomysł na to, jak za pomocą tańca, symboliki, barw, oddać ducha czasów historycznych, które tak naprawdę nie muszą być tylko opowieścią o tym, co minęło. Każda ze scen ma swój koloryt i dynamikę. I nie oznacza to wcale, że Żymelka przeładował czy przekombinował, nasycając spektakl różnorodnością. Tu wszystko jest płynne, a każdy gest ma swoją konkretną wymowę. Bez domyślania się, bez zastanawiania „co autor chciał powiedzieć”. To się po prostu wie, a może raczej czuje, patrząc na tancerzy. Żymelka przenosi nas do kopalni, do kregu domowej lampy, na miejsce, gdzie zderza się sacrum z profanum. A jednak jeśli są tu nawet kontrasty, to potrzebne.

To, że widzimy na scenie młodych ludzi, także nie z Polski, może sugerować przewrotnie kosmopolityczny wydźwięk. A przecież każdy z artystów ma swoją ojczyznę, miejsce, z którym czuje się związany, kulturę, tradycję, do której tęskni. Każdy kraj ma też swoją historię.

Po raz pierwszy trudno mi kogoś zdecydowanie wyróżnić, chociaż jest tu oczywiście kilka wyjątkowych partii solistycznych. Kobieta w czerwieni, alegoria Polski, czyli Michalina Drozdowska, ma w sobie tyle charyzmy i dojrzałości, że wydawać się może, iż na jej znak, do walki rzucą się nie tylko artyści, ale i pociągnie za sobą całą widownię. Drozdowska to nadal młodzianka tancerka, ale już mająca na koncie wiele solowych ról i nagród. Każdy spektakl z jej udziałem na scenie, zwraca uwagę na coś innego. Jako Kiti w „Don Kichocie” przykuwa uwagę swoją świetną techniką, jako Zobeida w „Szeherazadzie/Medei” zaskakuje przekazem psychologicznym.

W „Soli ziemi czarnej” widzimy niesamowity progres tancerki w dojrzałości przekazania treści, połączenia tańca z głębokim przeanalizowaniem swojej roli.

Ale i Mitsuki Noda, jako Matka, delikatna i silna jednocześnie wrusza niesamowicie, podobnie jak subtelna, a pełna emocji Ai Okuno w roli Sanitariuszki. Nie zapominajmy o mężczyznach. Przede wszystkim Karl Picuira-de Pimodan jako Gabriel Basista, który ma okazję pokazać swoje umiejętności już nie tylko w zespole. Duet z Ai Okuno, który stworzyli, ma w sobie niesamowity liryzm...

Natomiast brawa należą się całemu zespołowi – tu nie ma wyjątku.

Przekaz tańca nie byłby jednak przekazem prawdziwym, przekazem o duszy Śląska, gdyby nie muzyka. Muzyka, która jest prawdziwą kompilacją przebogatego dorobku śląskich kompozytorów: Wojciecha Kilara, Michała Spisaka, Stefana Kisielewskiego, Bolesława Szabelskiego, czy Henryka Mikołaja Góreckiego z poruszającą trzecią częścią Symfonii Pieśni Żalobnych i pieśnią „Kajże mi się podziół mój synocek miły”. No i do tego kierownictwo muzyczne związane ze Śląskiem (jakby inaczej) Macieja Tomasiewicza.

Idźcie więc zobaczyć ten spektakl, niezależnie czy lubicie filmy Kutza, czy nie, czy czujecie się Ślązakami, Polakami, obywatelami świata. A jeśli nie jesteście przekonani, zobaczcie zdjęcia Krzysztofa Bielińskiego.

Najbliższe i ostatnie spektakle w tym sezonie: 26 czerwca : https://opera-slaska.pl/system_biletowy/1530 27 czerwca: https://opera-slaska.pl/system_biletowy/1531

Wideo